Nr. 143. We Lwowie Czwartek dnia 24. Czerwca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego lba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po przecenionych cenach w księgarni K. Altenberga, **Dzieła Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1. — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 23. czerwca.

Home rule! Oto jest hasło rzucone przez sędziwego przywódcę wigów angielskich, oto sztandar, pod którym wybory mają przystąpić do urny wyborczej! Kandydaci obu wielkich stronnictw o niczem więcej nie mówią przed wyborcami, pisma polityczne wiążą to za jedyny temat dyskusji i zdaje się, że sprawa samorządu Irlandji jest jedyną podstawą, na której się ukształtować mogą stronnictwa przyszłej Izby gmin.

Osiwiały w boju parlamentarnym Gladstone musiał być głęboko przekonany o słuszności swej sprawy, jeśli się zdecydował aż do takich „konsekwencyj konstytucyjnych" i do przedłożenia Koronie aż tak radykalnego środka, by zapewnić swym projektom przyjęcie w Izbie.

Królowa, która jak wiadomo nie zbyt sprzyja wigom a w pierwszym rzędzie ich przywódcy, Gladstonowi, zgodziła się mimo to na proponowane rozwiązanie Izby — może w nadziei, że większość przeciwna reformom administracyjnym zmusi Gladstona do ustąpienia.

Należy przypuścić, że ten, który przez lat pięćdziesiąt i zatem bierze wybitny i kierujący udział w życiu politycznem swego narodu, głęboko musiał być przekonanym o tem, że wynik Izby gmin w sprawie jego bilu irlandskiego nie odpowiada faktycznej woli kraju, że więc rozwiązanie Izby a w następstwie nowe wybory przyniosą w obecnej chwili rozwiązanie jego bilu po razie załatwieniem sprawy.

Trudno sobie też wyobrazić coby miało nastąpić, gdyby się Gladstone był podał do dymisji. Gladstone nie uległ jednolitej większości, musiał już zatem przegrać sprawę. Większość przeciwna bilowi irlandskiemu była przypadkową, złożoną z torysów i odłamów wigowskich, zgodnych tylko przypadkowo w opozycji przeciw Gladstonowi. Gdyby więc po wyniku głosowania Gladstone był ustąpił i powołany został gabinet torysowski, byłby się tenże wnet znalazł w obec większości opozycyjnej. Rozwiązanie więc Izby było jedyną drogą wyjścia, i młody lord Randolph Churchill, członek gabinetu Salisburyego sięgnął za daleko, jeśli zarzucił staremu Gladstonowi zarozumiałość i dążenie do dyktatury. Gladstone jest przekonany, że Anglja musi w obec Irlandji naprawić dawny grzech i uczynić zadość słusznym jej żądaniom, musi zerwać z polityką przymusową i wymierzyć Irlandji sprawiedliwość i dąży do tego wszystkiemi legalnemi i dozwolonemi środkami. Czy kraj za nim pójdzie, niedaleka okaże przyszłość.

Właściciele Glińska wnieśli do Wydziału powiatowego w Żółkwi prośbę o poparcie ich petycji, wystosowanej do generalnej Dyrekcji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej we Wiedniu, ażeby projektowana kolej lokalna ze Lwowa do Bełżca, zamiast przez Wolę wysocką, poprowadzoną była przez Glińsko i aby w tej ostatniej miejscowości urządzono stację kolejową. Wydział powiatowy żółkiewski—wychodząc z tego zapatrywania, że z linji i przez stację we Woli wysockiej, korzystałyby tylko dwie wsie, dwa tamtejsze obszary dworskie i jeden młyn — podczas gdy przez zbliżenie drogi żelaznej i na pagórkom „Kamiennej góry" znajdujących się na niej lasom i miejscowościom: Glińsko, Skwarzawa nowa i Krechów, najbogatsza w drzewo i najbardziej ruchem przemysłowym ożywiona okolica powiatu Żółkiewskiego miałaby dopiero pożytek z kolei, przemysł i handel drzewa, jako też kamieniołomy i wyrobami tkackimi i garncarskimi podniósłby się znacznie, a fabryka kafli oraz kopalnie węgla Domsa i pierwszej spółki galicyjskiej miałyby wówczas przyszłość zapewnioną—postanowił poprzeć żądanie właścicieli Glińska a zarazem prosić o takie poparcie Wydział krajowy i lwowską Izbę handlowo-przemysłową.

Jeżeli się zważy, że na wypadek poprowadzenia linji kolejowej przez Glińsko, obszary dworskie i gminy G l i ń s k o, S k w a r z a w a n o w a, K r e c h ó w, M a j d a n, F u j n a, P r o w a ł a i B r z y s z c z e, 2 młyny i papiernia we Fujnie, 3 młyny w Krechowie i 2 w Skwarzawie, gorzelnia i browar w Krechowie, a w końcu garncarnie w Glińsku przewoziłyby wszystkie swoje produkta, a zwłaszcza znaczne transporta drzewa opałowego i budulcowego ładowanoby na stacji w Glińsku, nadto mając na względzie i to, że drogi z Gródeckiego i Jaworowskiego powiatu idące na Fujnę i Krechów, zbiegają się w Glińsku, to rzeczywiście kolej poprowadzona na Glińsko, ze względów handlowych i przemysłowych, miałaby bez porównania donioślejsze znaczenie ekonomiczne, aniżeli trasa przez Wolę wysocką.

Spodziewać się zatem należy, że zarówno Wydział krajowy jak i lwowska Izba handlowo-przemysłowa poprą życzenia mieszkańców powiatu Żółkiewskiego jak najgoręcej i nie napotkają w tym względzie na opór ze strony kolei Lwowsko-Czerniowieckiej ile że interesa tej kolei mogą jeno zyskać na projektowanej zmianie trasy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wny Panie Redaktorze! Czytałem w dzienniku Wgo Pana spis posłów, którzy z umysłu nie brali udziału przy głosowaniu nad sprawą cła od nafty w Wiedniu, i nie odczytałem pomiędzy innemi mojego nazwiska. Proszę tedy rzecz sprostować, umieściwszy moje niniejsze pismo.

Parlament wiedeński przystąpił do uchwalenia taryfy cłowej, ułożonej pomiędzy Rządem austrjackim i węgierskim, a zapewniającej wysoką a sztuczną protekcję cłową dla przemysłu prowincyj zachodnich monarchji. Niestety przemysł kraju naszego został przy układaniu tej taryfy poświęcony. Przez obniżenie cła od melassy, będące koncesją Rządu węgierskiego dla Rządu tutejszego, zagrożono zupełną zagładą gorzelniom rolniczym, a przez nowy układ pozycyj tyczących się importu surowca nafcianego, narażono naturalny ale dotąd nierozwinięty nasz przemysł naftowy na groźne niebezpieczeństwo.

Parlament po części poprawił taryfę co do melassy, której obniżenie nietylko dla galicyjskiego rolnictwa było groźnem. Obrona przemysłu nafcianego przypadła naturalnie Kołu polskiemu, i wszyscy prawie członkowie tego Koła głosowali w poczuciu solidarności wszystkich interesów krajowych za poparciem wniosku, mogącego liczyć na jednogłośną, a przecie także dla Węgrów imponującą uchwałę Izby.

Rząd dzisiejszy oświadcza przy każdej sposobności, że nie jest Rządem prawicy, i że dla niego stronnictwa parlamentarne są rzeczą zupełnie obojętną. Dotąd nie dał on Kołu polskiemu żadnych rękojmi co do tego, że najważniejsze interesa kraju zostaną przezeń uwzględnione. Jedyną nadzieją pomyślnego załatwienia parlamentarnego spraw naszych sojusz z innemi Klubami prawicy, tworzącemi więszość parlamentarną, z którą każdy Rząd liczyć się musi. W sprawie cła od nafty mogliśmy być pewni nie tylko poparcia większości Parlamentu, ale oraz poparcia którego źródłem wspólność przekonań.

Mimo to, skoro Rząd zaczął nam stawiać trudności, i skoro widniała jakaś niewyraźna kryzys parlamentarna czy rządowa, o której rzeczywistości wątpić wolno, ustąpiło Koło, i zmusiło swoich sojuszników do tego, aby niechętnie głosowali przeciw wnioskom najkorzystniejszym dla naszego przemysłu krajowego.

Głęboko ubolewam nad tem, że będąc chwilowo po za Wiedniem, zdołałem przybyć do Wiednia dopiero w kilka godzin po rozstrzygnięciu sprawy w Kole polskiem. Postanowiłem przynajmniej nie przyłożyć ręki do głosowania w Izbie i z umysłu w tem głosowaniu nie brałem udziału. Sprawa ta wydaje mi się o tyle smutniejszą, że skoro Koło ustąpiło pod naciskiem Rządu, stojącego po nad stronnictwami, a zatem neutralnego w sprawie tak doniosłej i słusznej i w sprawie, w której tak znaczna większość, jeżeli nie jednomyślność, była w Izbie zapewnioną, przyszła powaga Koła polskiego została dotkliwie zakwestjonowaną. Musi się wydać każdemu, że Koło nie wierzy w to, aby kiedy prawica mogła ująć Rządy w swoje ręce, aby kiedy czy to ten Rząd, czy jakikolwiek inny interesa kraju naszego stawiał na równi z interesami innych prowincyj; i wszystkie czynniki polityczne w tej monarchji będą tak silnie przekonane, że Koło polskie gotowo wszelkie robić ustępstwa, byle tylko dzisiejsza sytuacja polityczna nie została zakłóconą, że wszelkie dalsze usiłowania Koła poczynione około dobra kraju, spotkają się z większemi trudnościami i że nawet przeprowadzenie rokowań z Węgrami w sprawie nafty stanie się trudniejszem niżeli być powinno.

W obec tego mniemam, że każdy poseł, będący tego zdania, iż się nie należy przyjmować złego pewnego na to, aby uniknąć możliwej tylko a niejasnej sytuacji, powinien to swoje przekonanie czynem i słowem objawiać. Człowiek do zbytku bojaźliwy i uprzejmy nie da sobie nigdy w życiu prywatnem rady, a wpływ korporacji gotowej przystać na wszystko, aby uniknąć przykrości, musi być nadzwyczaj mały. Ci, którzy jej lękliwość wyzyskują, będą ją w oczy wychwalać pod niebiosa; dla kraju swojego zdoła zyskać — nic, albo bardzo mało. Wtedy tylko zdoła ona zachować swoją powagę, mimo swojego ustępstwa, jeźli zachowanie się kraju i poważnej mniejszości posłów przekonają Rząd o tem, że ustępstwa Koła muszą mieć swoją granicę, i że kraj nasz niedługo już zezwoli na politykę, o której niechętni mogą twierdzić z pozorami słuszności, że jej jedynem celem utrzymanie dzisiejszego Rządu, choćby okupione najdotkliwszą dla kraju szkodą.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania.

Wojciech Dzieduszycki.

Jezupol 20. czerwca.

Otrzymujemy następujące pismo:

W skutek rozwlekłej polemiki dziennikarskiej i parlamentarnej oraz dążności współzawodników i nieprzyjaciół krajowego górnictwa naftowego do zasłaniania prawdy, pomięszały się u szerszej publiczności pojęcia o właściwem znaczeniu stawianych w Kole polskiem i w Parlamencie wniosków, przeto w interesie prawdy oświadczam:

1) że dzisiaj obowiązujące cło 1 złr. 10 ct. od ciężkiego, a 2 od lekkiego surowca w zupełności chroniłoby krajowy przemysł górniczy, gdyby ustawa z roku 1882 ściśle była wykonywaną, t. j. gdyby pod pozorem surowca nie wprowadzano zanieczyszczonych destylatów;

2) że wniosek p. Suessa usuwając wszelką możność obejścia ustawy, co do ochrony równa się dzisiejszemu ocleniu surowców przy ścisłem wykonaniu obowiązującej ustawy;

3. że wniosek p. Chrzanowskiego, stawiany w Kole polskiem, a żądający podniesienia ciężaru gatunkowego ciężkich olejów skalnych z 830 na 850, a wymierzający cło 2 zł. od wszelkich ciężkich, zaś 2 złr. 90 ct. od wszelkich lekkich do Austro-Węgier wprowadzanych a destylacji ulegać mających olejów skalnych, byłby tylko niewiele gorszym od ustawy z 1882 roku przy rzetelnem jej wykonaniu;

4. że wniosek „Grocholski-Chamiec" oparty również na zasadzie oclenia olejów sztucznych nie zaś surowców, przyjęty przez Radę państwa, obniża dzisiejszą rzetelną ochronę do połowy;

5. że argument, jakoby pierwotnie proponowane z Węgrami ułożone podwyższenie cła z 1 zł. 10 ct. na 1 zł. 42 ct. miało być podniesieniem ochrony, jest niedorzecznym, albowiem jasnem jest, że cło 1 zł. 10 ct., na surowce bez porównania więcej znaczy, niżeli 1 złr. 42 ct. na zanieczyszczone destylaty, których import Rządy obu połów monarchji od pewnego czasu tolerują i nadal tolerować zamierzają.

Z wysokim szacunkiem

Wład. Fibich.

Korespondencje.

Wiedeń 21. czerwca.

(*Z komisji budżetowej i z Koła polskiego*).

(R.) Na przedostatniem posiedzeniu komisji budżetowej obradowano nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem odbudowania Stryja.

P. H a u s n e r, wyraziwszy uznanie dla Rządu krajowego za bardzo szybkie i dokładne przeprowadzenie całego dochodzenia, na którem przedłożenie rządowe się opiera, oraz powitawszy z radością jego wniesienie, proponował w niem zmiany tak co do wysokości kwoty jako też i co do sposobu jej użycia. Mianowicie żądał p. Hausner, aby kwota bezprocentowych pożyczek mogła sięgać aż do 550.000 złr. zamiast 350.000, które Rząd proponuje, a nadto iżby kwota 50.000, którą oprócz powyższej, przeznaczonej na zaliczki dla właścicieli odbudować się mających realności, przeznacza Rząd dla gminy Stryja na koszta planów odbudowania i regulacji miasta, nie była zaliczką zwrotną, lecz z a s i ł k i e m b e z z w r o t n y m. Wnioski te jednak, nie poparte przez Rząd, który zasłaniał się niemożnością finansową, zostały w komisji odrzucone. Przyjęto tylko przychylny dla nas wniosek p. B e e r a (z lewicy), aby termin spłaty tych zaliczek rozpoczynał się nie już 1. stycznia 1891, lecz dopiero 1. stycznia 1895.

P. C z e r k a w s k i postawił z upoważnienia całej prawicy wniosek, który słowami: „Sprawozdanie komisji kontroli przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości", z opuszczeniem wszelkich wyrazów uznania, czy to dla samej komisji, czy też dla jej urzędników, załatwi sprawę znanego konfliktu w komisji kontroli długu państwa. Motywując, oświadczył p. C z e r k a w s k i, iż podziela panujące zdanie, że wypowiadanie uznania urzędnikom komisji jest jedynie jej własną sprawą, a co do komisji samej, to ona stoi zbyt wysoko, aby potrzebowała uznania gruntowności swej roboty ze strony Rady państwa, a względnie, aby było rzeczą stosowną takie uznanie drukiem wypowiadać. Jeżeli dotychczas kilka razy się zdarzyło, iż podobne uznanie było wypowiadane, to my dzisiaj, stojąc na początku nowego sześciolecia, możemy uchylić zwyczaje, które nam się wydają niestósowne. — Wniosek p. Czerkawskiego przyjęto po odrzuceniu przeciwnych wniosków pp. S t u r m a, P l e n e r a i B e e r a, z których jeden, p. Sturm, chciał jeszcze rekwirować od komisji kontroli jej odnośne akta i protokoły. Załatwienie 15. rocznego sprawozdania, które właśnie wywołało ów konflikt, zostało odroczone do jesieni.

W niedzielę odbyło się ostatnie w tej sesji posiedzenie Koła polskiego. Załatwiono na niem sprawę Stryja po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. A b r a h a m o w i c z, B o b r z y ń s k i, H a u s n e r, M a c h a l s k i, S t a r z y ń s k i i inni, a której rezultatem było, aby nie uczynić już w pełnej Izbie żadnych poprawek do uchwały komisji, zważywszy, że wnioski p. Hausnera miały tamże za sobą tylko polskie głosy.

Dalej obradowano nad taryfą cłową, którą przyjęto aż do końca. Przy §. 4. określającym dzień wejścia ustawy w życie, oświadczył p. S t a r z y ń s k i, że uważałby za konieczne, aby teraz, skoro już minister Skarbu publicznie i oficjalnie stwierdził, iż o wejściu w życie nowej taryfy przed późną jesienią nie ma nawet mowy, wniesionem zostało przez Rząd na ten czas przejściowy t. z. *Sperrgesetz* na zboże, mąkę i naftę, chociażby z wysokością ceł, zawartą w projekcie rządowym. Podobne *Sperrgesetz* jak wiadomo wniesione i uchwalone zostało w roku 1882 co do kawy i wina szampańskiego. Pp. G r o c h o l s k i i C h r z a n o w s k i odpowiedzieli jednak na to, że najpierw już nie ma czasu, a powtóre gdyby raz Węgry na czas żniwa *Sperrgesetz* otrzymały byłyby bardzo trudne a raczej nieprzystępne w rokowaniach co do nafty i wszystkiego, co ztąd wynika.

Po podziękowaniu JE. prezesowi za nieznużone i z ofiarą zdrowia i sił wykonywane przewodnictwo, wypowiedzianem przez ks. C z a r t o r y s k i e g o, zamknął prezes posiedzenie, dziękując za usłyszane słowa uznania.

Wiedeń 21. czerwca.

(*Wiadomości parlamentarne. — Zmiany w noweli cłowej. — Czas następnej sesji*).

(R.) Po uchwaleniu ceł od nafty, utraciła nowela cłowa — przedmiot obecnych rozpraw Izby poselskiej — przeważną część interesu, jaki przedstawiała tak dla kół parlamentarnych jak i dla publicystyki. W Izbie płyną leniwo nudne rozprawy w formie dyktowanych do stenograficznego protokołu monologów, których słuchają z obowiązku tylko „najbliżsi przyjaciele polityczni" mowcy. To też z niezwykłą szybkością rozprawy te dążą do końca. Jutro a w najgorszym razie we środę Izba poselska zakończy rozprawy. Po tem odbędzie się jeszcze tylko jedno posiedzenie Izby panów i sesja zostanie zamknięta. Zdaje się rzeczą pewną, że Izba wyższa przed wczesną jesienią nie zajmie się już nowelą cłową, a więc że Rząd na podstawie uchwał Izby poselskiej będzie rozpoczynał układy z Węgrami.

Na tem samem posiedzeniu p. G n i e w o s z zwracał uwagę Rządu na pożar Liska, domagając się i dla tego miasta podobnej jak dla Stryja pomocy. Obecny na posiedzeniu hr. T a a f f e oświadczył, że skoro tylko nadejdą szczegółowe sprawozdania i wnioski gal. Namiestnictwa, Rząd weźmie je pod bardzo ścisłą a przychylną rozwagę.

Na ostatniem posiedzeniu tejże komisji załatwiono ostatecznie 14. roczne sprawozdanie dla kontroli długu państwa.

Tak więc po odroczeniu Parlamentu punkt ciężkości spraw politycznych przeniesie się do Pesztu, a dalszy los przedłożeń ugodowych zależeć będzie głównie od tego, jakie stanowisko

---

U kolebki „Dziennika"

przez

Jana Lama.

(Ciąg dalszy.)

Gdyby ludzie wtajemniczeni w to, co się działo za kulisami sceny politycznej, jedni chcieli a drudzy mogli byli powiedzieć ogółowi prawdę co do ówczesnej sytuacji, byliby musieli powiedzieć mu, że główną przeszkodą w uzyskaniu żądań, zawartych w Rezolucji nie było ani centralistyczne Ministerstwo, ani też nie była nią centralistyczna lewica. Owszem, Niemcy zgodziliby się byli po niejakim namyśle bardzo chętnie na układ, któryby ich zostawiał sam na sam z Czechami jako stanowczą i nigdy niezakwestjonowaną większość. Wszak wkrótce potem, i aż do niedawna objawiali zdania, przychylne odrębności Galicji. Główną przeszkodą był opór Korony przeciw takiemu uporządkowaniu Przedlitawji, któreby delegację galicyjską wyprowadzało z głównej gry parlamentarnej i zmniejszając liczbę czynników, w skład Rady państwa wchodzących, wprowadziło naprawdę w życie zawisłość egzekutywy od władzy prawodawczej. O tem wiedzieli wszyscy doskonale, nietylko Ziemiałkowski, Gołuchowski i Alfred Potocki, ale także p. Grocholski, śp. Krzeczunowicz, dr. Zyblikiewicz, frakcja krakowska i ks. Adam Sapieha. Wiedzieli także, że we własnym naszym obozie przeważa niewiara w możliwość zupełnej politycznej i administracyjnej samoistnośc ikraju. Niewiara ta znalazła swój wyraz w samej Rezolucji, a mianowicie w punkcie dotyczącym finansów. Każdy przyzna, że Galicja mogłaby mieć wspólny kodeks cywilny, karny, wekslowy i handlowy, jakoteż wspólne normy co do rygorozów i egzaminów państwowych itp. z innemi krajami monarchji, a jednak być samoistną, gdyby miała klucze od swojej kasy w ręku, to jest, gdyby załatwianie budżetu należało do Sejmu krajowego, a na potrzeby wspólne państwa przeznaczoną była tylko pewna, od czasu do czasu na nowo wymierzana kwota. Zamiast tego, Rezolucja żądała odrębnego ustawodawstwa we wszystkich kierunkach, a właściwe gospodarstwo kraju zostawiało Wiedniowi. Otóż zamiast powiedzieć to wszystko wyraźnie koterje nasze i frakcje polityczne spychały niepowodzenie polityki rezolucyjnej na karki Ziemiałkowskiego i jego bliższych przyjaciół politycznych, których przezwano mamelukami. Wszyscy podali sobie ręce, ażeby przynajmniej na czas jakiś usunąć z widowni człowieka, który wyprzedził innych na drodze do wybitnej pozycji politycznej. Jedna tylko frakcja krakowska, czyli stańczykowska, nie występywała czynnie przeciwko Ziemiałkowskiemu; taktyką jej bowiem jest nie usuwać ludzi wybitnych, ale starać się ich pozyskać. I to jest tajemnicą powodzenia partji krakowskiej.

Wszystkie inne frakcje dały sobie *rendez-vous* we Lwowie, pozyskawszy już poprzednio bawiącego podówczas często w Wiedniu Dobrzańskiego. W *Gazecie Narodowej* zaczęły objawiać się dwa prądy. Podczas gdy ja w „Kronikach Lwowskich" i w artykułach wstępnych walczyłem jeszcze ciągle z tromtadracją i z jej hasłem cofnięcia uchwały z dnia 2. marca 1867, Dobrzański w korespondencjach i doniesieniach poufnych podsadzał miny pod całą swoją dotychczasową politykę. Gdy wrócił do Lwowa, szliśmy tak dalej, jeden do Sasa, drugi do lasa.

— Panie Lam, — powiada mi raz, niby nawiasem — ja uważam, że od jakiegoś czasu prowadzisz pan w „Kronikach" zupełnie inną politykę, niż ja w *Gazecie.*

— Właśnie to samo chciałem panu powiedzieć; bo ja także zrobiłem uwagę, że od pewnego czasu tromtadracja wkrada się do niektórych artykułów *Gazety.*

Na tem urwała się rozmowa i tak wlekła się ta niepraktykowana może jeszcze nigdy w świecie dwoistość *Gazety* aż do owego pamiętnego zgromadzenia wyborców na podwórzu ratuszowem w lecie roku 1869. Tutaj już Dobrzański wystąpił jawnie za usunięciem się od udziału w Radzie państwa, którego zażądano od posłów lwowskich. Ze względu na charakter zgromadzenia, w którem brała udział tylko mała bardzo liczba wyborców, byłem tego zdania, że posłowie (Ziemiałkowski, Gołuchowski i Dubs) nie po winni składać mandatów, ale tylko odwołać się do nowego zgromadzenia. Obawiano się wszakże, że zgromadzenie takie przemieni się w bójkę w obec rozdrażnienia, jakie opanowało było żywioły uliczne, zostające pod wpływem tromtadracji. Nastąpiło więc złożenie mandatów, a jednocześnie dr. Ziemiałkowski zaczął porozumiewać się ze mną co do założenia nowego pisma. Nie wiem, czyja to była myśl, mnie właśnie powierzać to posłannictwo. Ze wszystkich ludzi, jakich znam, siebie chyba na samym końcu przeciwstawiłbym tak niezmordowanemu agitatorowi, jak Dobrzański. Tutaj nie dosyć było redagować pismo; potrzeba było na prędce zorganizować stronnictwo, i z tą świeżą organizacją wystąpić do walki wyborczej z przeciwnikami oddawna zorganizowanymi.

Pierwszą rzeczą było uspić czujność Dobrzańskiego, ażeby swoim zwyczajem nie sparaliżował dzieła w samym zarodzie. Do tego nadawałem się wybornie. Wysławszy rodzinę na wieś, nie wychodziłem prawie z domu. Ostrzegano Dobrzańskiego, że coś knowam; w takich razach wpadał do mnie i zastawał mnie leżącego na łóżku i zatopionego w powieściach angielskich. On mi o Rezolucji, o warunkowem wysłaniu delegacji, o warunkowem niewysłaniu, o bezwarunkowem wysłaniu i o bezwarunkowem niewysłaniu, a ja jemu o panu Pecksniff, o rozgałęzionej rodzinie Barnaclów z „Littledorrit", o urzędzie Cyrkumlokucyjnym i t. d.

— Ale, ale, przerywa mi nagle pan Jan, uważnie wpatrując się we mnie; czy słyszałeś pan już, że Ziemiałkowski zakłada nowe pismo?

— Śmiej się pan z tego, odparłem, ja to wiem najlepiej. Ziemiałkowski chciałby mieć pismo, ale chciałby, ażeby było liberalne. Gołuchowski chciałby także pisma, ale konserwatywnego. Udawali się już i do mnie z tem, ale się pokazało, że dla pisma liberalnego nie będzie pieniędzy, a dla konserwatywnego, nie będzie mameluków. Et, możebyśmy pojechali do Kiselki na raki?

— To doskonała myśl, zawołał Dobrzański, któremu ani raki, ani Kiselka z pewnością nie były w głowie. Jedź pan, a ja tylko na moment wpadnę do drukarni, i zaraz także tam przyjadę.

Wpadł rzeczywiście do drukarni, i w ostatniej chwili przed oddaniem pod prasę ozdobił *Gazetę Narodową* otrzymaną odemnie wiadomością, że Ziemiałkowski chciałby mieć nowe pismo, ale w duchu wierno-konstytucyjnym, i że Gołuchowski nie chce na to dać pieniędzy. Następnie, ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, pojawił się naprawdę w Kiselce, gdzie zaczął niezmiernie troszczyć się o moje zdrowie, i dowodzić mi, że powinienem koniecznie wyjechać na wieś, bodaj na tydzień. W tym celu wręczył mi bilet na kolej, wystawiony na moje nazwisko, który już zupełnie przygotowany miał przy sobie w pugilaresie. Co więcej, odwiózł mię do domu, pomógł mi spakować się, i był moim nieodstępnym towarzyszem aż na dworzec podzamecki, póki pociąg nie ruszył. Tak tedy *nolens volens* wyjechałem ze Lwowa, ale tylko na parę godzin; w Krasnem bowiem przesiadłem się do pociągu który wracał i o brzasku dnia byłem już w drukarni Winiarza, gdzie się składał numer na okaz *Dziennika Polskiego*, tego samego, który dotychczas wychodzi.

Po południu pękła bomba. Jednocześnie wystósowałem do Dobrzańskiego list, w którym wyłuszczałem mu powody mojego kroku, jemu zresztą aż nadto dobrze znane. Opiewały one krótko i węzłowato, że po dwóch latach walki z tromtadracją nie chcę teraz sam zaciągać się do jej szeregów.

Program nowego pisma opiewał w streszczeniu, że rękojmię interesów naszych narodowych widzimy w utrzymaniu konstytucyjnej formy Rządu w Austrji, i że nie zgadzamy się na koncentrowanie całej naszej akcji ku obaleniu t. z. *Bürgerministerium*, bo zachodzi uzasadniona obawa, że miejsce jego zająłby gabinet wprost reakcyjny, w duchu Bacha, Leona Thuna i Clam-Martinizta. Od tego Ministerstwa uzyskaliśmy przynajmniej zaprowadzenie języka polskiego w rządach, sądach i szkołach: reakcja cofnęłaby i te koncesje, tak jak je cofnęła już po roku 1848.

Na program ten, przezemnie ułożony, zgodzili się wszyscy założyciele, oddając mi równocześnie całą władzę redakcyjną. Na wypadek nieporozumień, stosownie do mojego żądania rozstrzygać miał między założycielami a redakcją dr. Ziemiałkowski.

Tak zainaugurowane dzieło miało wszakże w sobie już z góry nie jeden zaród niepowodzenia.

Najpierw grono założycieli składało się właściwie z trzech frakcyj, dość źle spojonych niechęcią do ulicznej wrzawy rezolucjonistów i smolkistów. Byli tam najpierw właściwi przyjaciele polityczni Ziemiałkowskiego, liberałowie starej daty, jak Kabath, Zbyszewski, Alojzy Bocheński i inni. Byli wyznawcy Gołuchowskiego, jako pośrednika między krajem a koroną, jak np. Alfred hr. Potocki, Włodzimierz hr. Łoś itd. Trzecią frakcję tworzyli finansiści, p. Józef Kolischer, jeden i drugi baron Romaszkan itd. Sprzeczność kierunków wyszła raz jaskrawo na jaw z okazji sporu o dogmat nieomylności papieża, w którym *Dziennik* żywy brał udział, umieszczając artykuły teologów przeciwnych dogmatowi. Hr. Łoś robił mi gorżkie wyrzuty z tego powodu. Na to ozwał się p. B., że właściwie *Dziennik* nie powinien być zwolennikiem żadnego papieża, ani omylnego, ani nieomylnego. Odwołałem się więc do opinji wszystkich obecnych, czy nie najlepiej zrobiłem, obierając drogę pośrednią między temi ostatecznościami.

Drugiem złem był skromny nadzwyczaj aparat redakcyjny, w porównaniu z nader kosztownym administracyjnym, na który nie miałem wpływu. Oszczędzało się na korespondencjach i na telegramach, a zajmowało się wystawny lokal z całym sztabem administratorów, buchhalterów i ekspedytorów. Jeden taki dygnitarz przypadał na 50 abonentów. (*Dokończenie nastąpi.*)

zajmie Rząd węgierski w obec zmian, poczynionych przez Izbę poselską w noweli cłowej.

Najważniejsze ze zmian tych są trzy następujące: 1. Cło od wosku ziemnego (ceresiny i parafiny) ściągnięte zostało (na wniosek p. Hausnera) w jedną pozycję 6 złr., kiedy według przedłożenia rządowego tylko czysta parafina ocloną była w tej wysokości, dla cerezyny zaś i nieczystej parafiny proponowane było cło 4 złr. 2. Na wniosek p. Kaizla uchwaliła Izba poselska podnieść cło od melassy (odpadków cukrowniczych używanych do pędzenia wódki) na złr. 1·50, kiedy Rząd proponował tylko 25 ct. 3. wreszcie najdalej idące zmiany poczyniła Izba poselska w cłach od nafty, przyjmując znane wnioski pp. Grocholskiego (2 złr. od olejów ciężkich) i Chamca (2·40 od olejów lekkich.)

Co do pierwszej i drugiej zmiany, to istnieją uzasadniane nadzieje, że Rząd węgierski nie będzie im czynił wielkich trudności. Szczególniej co do melassy należy przypuszczać, że będzie się kierował względami na interes gorzelni rolniczych tak samo jak austrjacka Izba poselska. A i co do parafiny interesa Węgier przemawiałyby również za przyjęciem cła wyższego.

Inaczej ma się rzecz z cłami od nafty. Na tym punkcie spotka się Rząd austrjacki z najsilniejszym oporem Węgrów, tak iż niepodobna żywić nadziei, że opór ten przełamać potrafi. Wprawdzie pozycja Rządu wzmocnioną jest obecnie o tyle, że ma już za sobą uchwałę Izby poselskiej, ale czy się to na wiele przyda, wątpimy. Trudno przypuścić, ażeby Rządowi węgierskiemu tak bardzo zaimponowała większość 6 głosów, w tej cztery głosy ministrów.

Perspektywa tedy nienajświetniejsza, — z tem się zawczasu oswoić potrzeba.

Następna sesja Parlamentu rozpocznie się wcześniej niż zwykle. Spodziewają się, że Izba poselska zwołaną będzie już z początkiem września, by jaknajprędzej doprowadzić do końca taryfę cłową, a następnie przynajmniej w komisji przygotować resztę przedłożeń ugodowych. Rząd pragnie bardzo, ażeby wszystko co się tyczy ugody załatwione było przed nowym rokiem. Jeżeli jednak i kwestja bankowa i podatek od cukru da tyle do czynienia, co nowela cłowa, to niema wiele nadziei urzeczywistnienia tych zamiarów. Chyba, że Delegacje wspólne zajmą bardzo niewiele czasu i sesja Sejmów krajowych odłożoną zostanie *ad calendas graecas* — co również nie należy do rzeczy niemożliwych.

Rada państwa.

Wiedeń 22. czerwca. (*Tel. Dzien. Polsk.*) (Z Izby posłów). Izba przyjęła bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o zwrocie zaliczek dla dotkniętych powodzią w Tyrolu i Karyntji, i ugodę z Salcburgiem o długu inwazyjnym, dalej w trzeciem czytaniu 157 głosami przeciw 86 taryfę cłową. Za taryfą głosowała cała prawica, a oprócz niej także Sochor Zallinger, Vetter, Garnhaft, Ausserer, Fischer, Steinwender, dalej antysemici i Lueger.

Rozpoczęto obrady nad projektem ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o kolejach lokalnych.

Herbst zaleca wniosek mniejszości, przedłużający moc ustawy tylko dla niektórych projektowanych linij.

Kraus popiera wniosek mniejszości. Uchwalono przyjąć projekt komisyjny za podstawę rozprawy szczegółowej i przyjęto zaraz ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto następnie wniosek Exnera o budowę kolei Penzing-Nussdorf.

Izba przyzwoliła na sądowe ściganie posła Bulata za obrazę honoru. Uchwaliła bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu upoważnienie Rządu do zawarcia ugody z Węgrami o wzajemną ochronę literackiej własności, tudzież odnoszącą się do tego rezolucję.

Petycje w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami rolniczemi na wniosek Clama odstąpiono Rządowi.

Figl interpeluje w sprawie dowodu uzdolnienia dla kupców.

Menger ponawia interpelację o zajścia w Lublanie.

Na tem zakończono obrady. Termin następnego posiedzenia nie oznaczony.

Prezydent Smolka życzy posłom przy odroczeniu przyjemnych feryj po męczącym okresie prac parlamentarnych i wesołego „do widzenia“ (*Oklaski*).

Mowa posła Grocholskiego

na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 18. czerwca.

W obecnym stanie mojego zdrowia mówienie jest mi bardzo uciążliwe i lekarze zakazali mi mówić. Mimo to przemówię, bo sprawa, o którą się rozchodzi, jest żywotną, tak dla naszego kraju, jak dla państwa; dla tego uważam za obowiązek, o ile jestem w stanie, przyczynić się do wyjaśnienia tej sprawy. Kiedy w roku 1882 zaprowadzono podatek konsumcyjny od nafty, wtedy nałożono na surowiec o 830 stopniach gęstości cło w wysokości złr. 1·10, o gęstości niższej niż 830 stopni 2 złr., a od nafty rafinowanej lub od oleju, którego można było użyć do oświetlenia bez rafinowania, cło w wysokości 10 złr. Takie cła zaprowadzono w przypuszczeniu, iż żadnego innego oleju mineralnego nie będzie można wprowadzić, jak tylko albo surowiec, jaki przychodzi w naturze, albo rafinowany, jaki się przyrządza dla oświetlenia.

Wynika to także z przepisów wykonawczych, które wyraźnie mówią, że urzęda cłowe powinne uważać, by nie wprowadzano żadnej mięszaniny. Ale już w r. 1884 właściciele studzien naftowych w Galicji udali się do Rządu ze skargą na to, że się wprowadza mięszaniny surowca z olejem rafinowanym. Rząd nie chciał dawać wiary tym skargom i żądał dowodów. Dostarczono ich, a Rząd skonfiskował jedną taką mięszaninę. W drugiej części monarchji mięszaniny takie sprowadzają się bez wszelkiej przeszkody, a poprzednik mój nadmienił, że w Baku wyrabia się wyłącznie dla Austrji przeznaczoną mięszaninę, nazwaną naftą austrjacką. Kiedy w r. 1885 rozpoczęto rokowania z Węgrami o taryfę cłową wtedy producenci naftowi z Galicji udali się znowu do Rządu z gwałtowną prośbą, aby przecież zakazał to niemoralne przemytnictwo i można było mieć nadzieję, że się Rządowi uda osiągnąć od Rządu węgierskiego przyrzeczenie w tym kierunku.

Kiedy po długich rokowaniach przedłożono w Izbie nowelę cłową, a treść jej dostała się do wiadomości powszechnej, wtedy rozczarowanie było tem większe. Pytano się ze zdziwieniem, co też może mieć wartości podniesienie cła od surowca o gęstości wyższej nad 800 stopni z 1·10 złr. na 1·42 złr., jeżeli się zatrzyma dawny tekst pozycji? Pytano się: Czy zaprowadzaniu mięszaniny drogą przemytnictwa ma się zapobiedz, a podniesienie cła uchodzić za powiększenie ochrony produkcji rodzinnej — czy też przemytnictwo ma być i na przyszłość cierpiane i upoważnione?

Właścicieli studzien naftowych w Galicji opanowało słusznie wielkie wzburzenie—chodziło bowiem o ich egzystencję — i to wzburzenie trwa do dzisiaj.

Jak wiadomo, odbyła się ankieta, lecz wyjaśnienia tam udzielone, były mniejszego znaczenia, gdyż według mego zdania główną kwestją było: Czy można odróżnić w jakikolwiek sposób na drodze rozbioru chemicznego surowiec od mięszanego destylatu? Pewien znakomity specjalista odpowiedział na to pytanie, iż to zrobić może, jeżeli wie, zkąd produkt pochodzi; ale powiedział również, że i bez wymienienia kraju jest w stanie oznaczyć aż do kilku stopni, czy ma przed sobą zanieczyszczony destylat, czy też surowiec. Inny rzeczoznawca odpowiedział kategorycznie, iż tego nie można wykazać drogą chemicznego rozbioru.

Przy tej sprzeczności dwu powag technicznych musiano przyjść do przekonania, że za pomocą ustawy, nie można skutecznie zapobiegać wprowadzaniu takich mięszanin, bo gdy w jednej połowie monarchji jakiś chemik może twierdzić, że to jest produkt surowy taki, jaki z ziemi się wydobywa i za taki powinien być uważany — to w drugiej połowie może bardzo łatwo uchodzić za mięszaninę surowca z destylatem. A nawet w tejże samej połowie monarchji mogłyby być różne w tej mierze zdania w różnych urzędach cłowych. Wprawdzie możnaby urządzić wspólnie dla obu połów monarchji jedną odrębną chemiczną stację doświadczalną do badania wprowadzonych olejów mineralnych, jednak pytam się, czy Rządy mogłyby przystać na utworzenie takiej wspólnej stacji, a gdyby nawet to zrobiły, cóżby się miało dziać, gdyby chemicy, mianowani przez jeden Rząd, innego byli zdania niż mianowani przez drugi Rząd? Należałoby zatem pomyśleć o innym środku, aby tym defraudacjom kres położyć. W tej mierze wszyscy członkowie komisji cłowej byli zgodni, mianowicie, że defraudacje nie powinne istnieć dłużej, w komisji nie było ani jednego członka, któryby to chciał dłużej cierpieć.

Wtem zjawił się wniosek p. Suessa, według którego olej mineralny powinien opłacać cło w stosunku do zawartego oleju świetlnego i w ten sposób umożebniłoby się sprawiedliwe oclenie bez wszelkiego badania chemicznego. Przyznaję, że wniosek był łudzący, pociągający i ponętny, i pociągnął też moich przyjaciół politycznych. Jednak przy bliższem zbadaniu podniesiono wątpliwości, czy przy zaproponowanem cle 9 złr. mogą egzystować rafinerje dalej, lub czy cło między 9 a 10 złr. od rafinatu nie jest dostatecznem, aby rafinerjom zapewnić dochód potrzebny; a z drugiej strony, gdyby się zeszło poniżej 9 złr., czyby nie zaszkodzono krajowej produkcji surowca?

Wprawdzie we wniosku mniejszości komisji przewidziane jest zniżenie do 8 złr. 50 ct., jednak — jak sądzę — to nie osłabia wątpliwości. Oprócz tego podniesiono także wątpliwość, czy rafinerje, przerabiające zamorskie oleje mineralne, będą mogły w przyszłości przerabiać także surowiec galicyjski; a że to dla producentów surowca galicyjskiego nie może być obojętnem, tego nie potrzebuję dowodzić. Dalej podniesiono jeszcze wątpliwość, czy wykonywanie tej ustawy nie będzie utrudnionem przez zbyteczne wygórowanie premji? Wreszcie przytoczono wątpliwość, czy Rząd węgierski zechce czy nie zechce zgodzić się na tę podstawę? Do tego przyłączyła się jeszcze jedna okoliczność. Oto przekonaliśmy się, iż Rząd oświadczył, że na podstawie tego wniosku nie może wejść w rokowania z król. Rządem węgierskim. W obec tego byliśmy znagleni odstąpić od wniosku p. Suessa, a szukać ochrony dla naszej rodzimej produkcji w granicach teraźniejszego systemu podatkowego. Nie roszczę sobie bynajmniej pretensji do osądzenia, że wniosek p. Suessa jest niestósowny, albo może niewykonalny, albo nawet zły. Przeciwnie. Wniosek ten może być znakomitym, ale wątpliwości podniesionych nie można było usunąć; a w takim razie nie było nam wolno narażać interesów rodzimej produkcji na jakieś niewiadome x, a może nawet go zaprzepaszczać.

Nie można przeto podnosić zarzutu przeciw nam, iż odstąpiliśmy od pierwotnego zdania. Przecież i w sądownictwie ma swe znaczenie zasada *a male informato ad melius informatum*. — Według mego osobistego przekonania wniosek mający takie znaczenie, jak wniosek p. Suessa, mógł być przyjęty w tej Izbie tylko pod egidą Rządu i tylko pod jego odpowiedzialnością, bo tylko Rząd ma potrzebne siły techniczne i potrzebne doświadczenie administracyjne, bo tylko Rząd może zarządzić i przeprowadzić potrzebne dochodzenia, a bez nich nie ma się żadnej pewności ani rękojmi, czy taki wniosek w praktyce okaże się korzystnym, i że nie sprawi żadnych złych skutków.

Gdyby nawet w tej Izbie zażądano takich dochodzeń, a Rząd okazał się skłonnym do tego, to nie ma obecnie czasu na to, gdyż nowela cłowa musi być uchwaloną. Dlatego ja i moi przyjaciele polityczni nie będziemy głosować za wnioskiem p. Suessa, a nawet prosimy Wys. Izbę w interesie krajowej produkcji, aby toż samo uczyniła.

W odpowiedzi na zarzuty, które wczoraj sprawozdawca mniejszości przeciw nam podniósł, mógłbym sobie wiele pozwolić, ale ograniczę się do tego, aby w moich wywodach zechciał łaskawie znaleść odpowiedź na to, iż i nam chodzi o ochronę interesów ekonomicznych i że nie z politycznych i stronniczych względów występujemy przeciw jego wnioskowi, lecz że naszem postępowaniem bronimy sprawy górnictwa naftowego. — Jeżeli p. deputowany robi zarzut większości, iż zaniedbuje sprawy ekonomiczne tylko politycznemi względami się kierując, to sądzę, że jeżeli przypomnimy sobie przeszłe wypadki z ostatnich 25 lat, stronnictwo, do którego p. sprawozdawca należy, postępowało sobie z pewnemi krajami według pobudek politycznych czyli stronniczych, i że nawet teraz — wymienię tylko regulację rzek w Galicji — sprawy ekonomiczne bywają traktowane tu ze stanowiska partyjnego.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko w granicach istniejącego systemu podatkowego szukać ochrony dla produkcji rodzimej i w tychże granicach szukać środka, aby oznaczyć odpowiednio cło na dowóz obcych mięszanin oleju mineralnego.

A teraz muszę pozycję cłową według projektu rządowego i jej układ nieco bliżej roztrząsnąć. Układ owej pozycji jest taki sam, jak w taryfie cłowej z roku 1882, a od stołu rządowego w komisji cłowej wyjaśniono, że według takiego układu wprowadzanie mięszanin będzie dozwolone ustawą. Cieszy mnie to, że według tego wyjaśnienia i Rząd jest tego zdania, iż na przyszłość będzie wolno wprowadzać mięszaniny, gdyż temu nie będzie można przeszkodzić — i że przemytnictwo nie będzie miało przytułku w ustawie. Atoli ubolewać muszę nad tem, że nie zmieniono tekstu należycie, gdyż według niego wolno jest wprowadzać mięszaniny, a według przepisów wykonawczych wyraźnie to zakazane.

Następnie motywuje mowca w obszernym wywodzie potrzebę i dostateczną skuteczność podniesienia cła od surowca na 2 złr.

Z Koła polskiego.

Z Sekretarjatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu d. 20. czerwca b. r. roztrząsało Koło poselskie polskie sprawy, będące na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby poselskiej, i uchwaliło głosować w Izbie za wnioskami komisji budżetowej co do projektu ustawy, upoważniającej Rząd do udzielenia ze Skarbu państwa pożyczki bezprocentowej w sumie 350.000 złr. pogorzałym właścicielom domów w Stryju, celem odbudowania domów, a w sumie 50.000 złr. gminie tegoż miasta na wydatki połączone z regulacją miasta przy jego odbudowaniu. Następnie przystąpiono do szczegółowych rozpraw nad dalszemi pozycjami taryfy cłowej. Po krótkiej dyskusji przy niektórych pozycjach, mianowicie tyczących się cła od wyrobów żelaznych, postanowiono głosować za wnioskami komisji cłowej, co do reszty pozycyj tejże taryfy, począwszy od klasy XXX. Wreszcie uchwalono, aby przy trzeciem czytaniu taryfy, głosować za całą, według uchwał Izby.

Przewodniczący p. Grocholski zamykając posiedzenie wspomniał, iż jest to zapewne ostatnie przed odroczeniem Izb. Poseł ks. Czartoryski, dziękując przewodniczącemu za zaszczytnie i z pełnem poświęceniem spełniane przewodnictwo Koła, wyraził mu wdzięczność w imieniu wszystkich kolegów, i zaznaczył, że prezes w ostatniej swej mowie, mianej w Izbie wśród rozpraw o cłach od nafty, umiał bez ujmy różnym zapatrywaniom posłów polskich, w tej trudnej sprawie utrzymać godność Delegacji polskiej w obec Rządu i Izby.

Uzupełniając sprawozdanie z dawniejszego posiedzenia Koła poselskiego polskiego, jeszcze z d. 27. maja br. dodać winniśmy, że wymieniony w tem sprawozdaniu wniosek posła Suessa, co do ceł od nafty, przyjęło Koło jednomyślnie na wniosek posła Smarzewskiego, pozostawiając polskim członkom komisji cłowej, również na wniosek p. Smarzewskiego, wolność zmienienia pewnych cyfer we wniosku p. Suessa.

KRONIKA.

Lwów dnia 23. czerwca.

Wiadomości osobiste. Hr. Wład. Badeni, członek Wydziału krajowego, wyjechał wczoraj ze Lwowa na kilkotygodniową inspekcję dróg krajowych, z której powróci dopiero w poniedziałek. — Prof. Piotr Chmielowski, zasłużony historyk literatury, bawi w Krakowie w przejeździe do Rabki. — Ks. Antoni Radziwiłł, ordynat nieświeski, generał-adjutant cesarza niemieckiego Wilhelma, przejechał onegdaj przez Kraków, udając się do Łańcuta na chrzest wnuka, syna hr. Romanów Potockich. W sobotę bawił książę w Krzeszowicach. — Z Wejmaru donoszą, że Franciszek Liszt śmiertelnie zachorował. W Buda-Peszcie uważają wiadomość tę za przesadzoną.

Nekrologja. Marja z Gutkowskich Bartmańska, żona starszego inżyniera kolei węg. gal., zmarła w Przemyślu dnia 18. bm. — Marja z Krasuskich Wiszniewska, zmarła w Krakowie d. 21. bm., przeżywszy lat 74. — Kazimierz Pajączkowski, ck. auskultant Sądu obwodow. w Złoczowie, syn śp. Józefa, b. dyrektora gal. Towarzystwa kred. ziemskiego, zmarł wczoraj we Lwowie.

Kalendarz. Czwartek (24.): Boże Ciało — Janisława. Wschód słońca o godz. 4. min. 5, zachód o godz. 7. min. 58.

Piątek (25.): Prospera — Włastymiła. Wschód słońca o godz. 4. min. 6, zachód o godz. 7. min. 58.

Rektorem lwowskiego Uniwersytetu na rok 1886/7, wybrany został prof. dr. Tadeusz Pilat.

Z życia towarzyskiego. Ślub hr. Wiktora Starzeńskiego z panną Marją Zuzanną Benisławską odbył się wczoraj w Krakowie w kościele OO. Kapucynów. Ks. biskup krakowski pobłogosławił młodej parze. Po ślubie hrabina Bohdanowa Mostowska, ciotka panny młodej, która jej zastąpiła zmarłą matkę, podejmowała grono weselne z Litwy, Rusi i z Korony. Wieczornym pociągiem odjechali nowożeńcy, a po krótkiej podróży powrócą na stałą siedzibę na Litwę.

Zamknięcie roku szkolnego w lwowskiej szkole handlowo-przemysłowej i rozdanie nagród uczniom celującym, odbędzie się w sali ratuszowej we wtorek d. 29. bm. o godz. 10. rano.

Doktoraty. Pp. Maksymiljan Mosler, rodem z Birczy i Michał Stanisław Świątkiewicz, rodem z Zarzecza w Galicji, otrzymali na Uniwersytecie Jagiell. stopień drów wszech nauk lekarskich.

Tegoroczne manewry jesienne w Galicji, w obecności cesarza i podobno także następcy tronu arcyks. Rudolfa, mają trwać wraz z pochodem wojsk tam i napowrót przez dni 18. Główna koncentracja wojsk nastąpi pod Samborem, gdzie staną przeciw sobie w szyku bojowym dwa korpusy, każdy w sile 16.000 ludzi. W ćwiczeniach tych weźmie udział także załoga krakowska, która ruszy z miejsca dnia 2go września, po 3-dniowym marszu stanie w Nowym Sączu, a ztamtąd dotrze koleją w dniu 7. września do Sambora. Równocześnie przybędzie w tym dniu 24. dywizja z Przemyśla i korpus lwowski. Nazajutrz ogólny wypoczynek, poczem od 9. września przez 5 dni następnych odbywać się będą właściwe ćwiczenia pod okiem monarchy i licznej jego świty. W dniu 14. września wyruszą wszystkie oddziały koleją z powrotem do swoich stacyj.

Cesarz przybędzie dnia 8. września z Węgier na Nowy Sącz do Sambora.

Z Lubienia donoszą, że po bytności kwatermistrza cesarskiego br. Vuko de Branko w d. 1. bm., bawili tam oficerowie gener. sztabu lwowskiej komendy, celem obejrzenia terenu, i poczynienia zdjęć i planów dla cesarskich manewrów jesiennych.

Słychać, że cesarz podczas bytności swojej w Galicji odwidzi Stryj celem naocznego przekonania się o rozmiarach katastrofy.

Losowanie posagów. Dziś o godzinie 1/2 11. przed południem, po uroczystem nabożeństwie w kościółku św. Zofji, odbyło się losowanie posagów z fundacji Jana Antoniego Łukiewicza (3540 zł.), Wincentego Łodzi Ponińskiego (600 i 300 zł.) i Elżbiety Czarkowskiej (84 zł.). W skład komisji, w obec której odbyło się losowanie, wchodzili: radca Namiestnictwa pan Kurowski (przew.), radni miejscy pp. Niemczynowski i Łukawski, dyrektor miejskiego Zakładu sierot p. Żółkiewski i zastępca proboszcza parafji św. Mikołaja ks. Gorazdowski. Do godziny 2. po południu trwało losowanie posagu z fundacji Łukiewicza. Los posagowy, opiewający na 3540 zł., wyciągnęła sierota, pozostająca w Zakładzie sierot św. Kazimierza, Wiktorja Fedak, ur. w r. 1870. Ojciec szczęśliwej wybranki fortuny był sługą kolejowym. Dalsze losowanie, w którem uczestniczy 711 sierot, trwa dalej i skończy się zapewne koło g. 4. po południu.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi parafialnemu w Sorocku, w powiecie skałackim, na budowę i wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

Wydział Kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że zapowiedziana poprzedniemi ogłoszeniami wycieczka do lasku za Pohulanką, odbędzie się w niedzielę dnia 27. bm. Nabyte już odznaki są ważne i na niedzielę. Początek zabawy o godzinie 4. po południu. Lista otwarta — zamknięcie tejże nastąpi w sobotę wieczór. Odznaki wydawane będą w niedzielę tylko do godziny 12. w południe. W razie niepogody odbędzie się wycieczka we wtorek dnia 29. bm.

Komitet zajmujący się ustawieniem tablicy pamiątkowej dla uczczenia śp. Józefa Reitzenheima, długoletniego opiekuna grobów polskich na wychodztwie, podaje do publicznej wiadomości co następuje: Na wystawienie tablicy pamiątkowej złożono: pozostałą resztę z pomnika śp. Henryka Schmitta 44 zł. 72 ct., p. Zygmunt Kaczkowski w Paryżu 50 zł. (100 franków), ks. Lubomirska 100 zł., Redakcja *Kurjera Paryskiego* ze składki na wychodźtwie 17 zł. 50 ct. (34 fr. 50 ct.), razem 211 zł. 82 ct., procenta od tej sumy 9 zł. 99 ct. Z tego wydano: p. L. Schimserowi za tablicę z czerwonego marmuru z napisem 200 zł., nabożeństwo i służba kościelna w kościele OO. Dominikanów 15 zł., kartki żałobne i rozlepianie tychże 5 zł. 60 ct., drobne wydatki 1 zł. 21. ct. Razem 221 zł. 81 ct.

Banda cyganów. Wczoraj wieczorem przeciągała przez miasto z ul. Łyczakowskiej ku ul. Teatralnej banda cyganów. Na 15 wozach siedziało około 100 osób, stanowiących kilkanaście rodzin. Tysiące publiczności przypatrywało się tej prawdziwie malowniczej kawalkadzie, a ogólną uwagę zwracały na siebie młode nadobne cyganki, znakomicie się prezentujące w czerwonych ubiorach, które odbijały wybornie od ciemnej cery twarzy. Małe „cyganiątka“ z wielką ciekawością przypatrywały się naszemu miastu i tłumom gawiedzi ulicznej, która wydawała co chwila głośne okrzyki. Są to wygnańcy wydaleni z Rosji, którzy przybywają z Brodów, a mają być wyszupasowani do miejsc urodzenia. Pochodzą oni przeważnie z Węgier i z okolicy Tarnowa. Noc dzisiejszą przepędzili na podwórzu w aresztach miejskich i policyjnych. Dziś zaś ruszą w dalszą drogę.

Demoralizacja w szkole ludowej. Od dłuższego czasu w szkole ludowej im. Piramowicza, nauczyciel p. D. dopuszczał się czynów niemoralnych, stanowiących zbrodnię przewidzianą w §. 129 kodeksu karnego. Śledztwo w tej sprawie jest w toku. Rozprawa karna odbędzie się w najbliższym czasie.

Przywilej. Ministerstwo udzieliło Ludwikowi Franciszkowi Janowi Mianowskiemu, inżynierowi w Stanisławowie, wyłączny przywilej na wodny motor z prawem pierwszeństwa od dnia 12. sierpnia 1884.

Samobójstwo w areszcie. Antoni Zagórski, wyrobnik, wyprawiając w stanie pijanym hałasy w nocy 5. bm. na ulicach w Tłumaczu, został przez strażników nocnych przytrzymany i osadzony w areszcie gminnym, gdzie odebrał sobie życie przez obwieszenie się. Na zwłokach znaleziono ślady ciężkiego pobicia, przeto sprawę tę odstąpiono ck. Sądowi, celem wdrożenia śledztwa karnego.

Ogromne zbiegowisko wywołała wczoraj w południe Anna Bart, umysłowo cierpiąca, która ma zwyczaj szybko chodzić i żywo giestykulować. Tłumy pauprów otaczają ją zwykle szarpiąc i wyzywając. Bart broni się rzucając kamieniami. Wczoraj na ulicy Grodzickich, podczas takiej sceny, uderzyła kamieniem przechadzającego się tamtędy porucznika artylerji. Bart aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych, z których jednak zostanie dziś znowu wypuszczoną.

Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie nie chce ją przyjąć, z tego więc powodu odbywa ona ciągłą wędrówkę, zawadzając co kilka dni o areszt policyjny.

Usiłowane samobójstwo. Publiczność przechodząca wczoraj ul. Pełczyńską widziała stojącą nad brzegiem stawu młodą kobietę wcale ubogo ubraną, która kilka razy schodziła z ulicy do wody, niby celem zamaczania chustki. O godzinie 7. wieczorem spostrzegł p. Ludwig Stecher, że dziewczyna rzuciła się nagle do wody, widocznie w zamiarze samobójczym. Nie umiejąc pływać niedługo zdołała się utrzymać na powierzchni wody, co widząc pan St., zrzuciwszy z siebie w jednej chwili ubranie, skoczył do stawu celem niesienia pomocy samobójczyni. Usiłowanie jego zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem, a przy pomocy łódki wyciągnięto jeszcze żywą na brzeg, gdzie jej udzielono pierwszej pomocy, a następnie odesłano do szpitala. Nazwiska jednak nieszczęśliwej nie zdołano na razie skonstatować. Jest ona wzrostu słusznego, w wieku około 22—24 lat, brunetka, ubraną była w szarą suknię, na głowie zaś miała czarną chustkę. Powód usiłowanego samobójstwa niewiadomy.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 22. czerwca. Skradziono 2 srebrne lichtarze wart. 75 zł., złote kolczyki z taką z broszką wart. 8 zł., czarną kaszm. suknię wart. 20 zł., perkalową suknię, spodnice i kaftaniki i koszulę do kąpieli. — Zgubiono zast. kartę l. 9897.

Kraków 22. czerwca. (*P. Zborowski*). Dziś w południe przedstawiali się wszyscy sędziowie i urzędnicy sądowi w Krakowie nowo-mianowanemu prezydentowi Sądu krajowego wyższego panu Ignacemu Zborowskiemu. Na przemówienie prezesa p. Macieja Czyszczana, wyrażające żal, że opuszcza posadę prezydenta Sądu krajowego, by na krześle prezydjalnem w Sądzie wyższym na obszerniejszem polu pracować, przyrzekł p. Zborowski starać się w pierwszej linji o podniesienie znaczenia i stanowiska sądownictwa całego okręgu Galicji zachodniej.

Kierownictwo Sądu krajowego poruczył nominat p. radcy Eljaszowi Haleczce, podczas gdy pan Czyszczan pozostaje nadal kierownikiem Sądu krajowego karnego.

Tarnopol 22. czerwca. (*Pobyt arcybiskupa Morawskiego*). Wczoraj odjechał po trzydniowym pobycie w mieście naszem ks. arcybiskup Morawski, odprowadzony przez OO. Jezuitów, u których zamieszkał, oraz przez wychowańców tego zakładu na dworzec, gdzie na cześć odjeżdżającego wzniesiono po trzykroć *vivat*. Podczas swego pobytu ks. arcybiskup w kościele parafialnym mszy św. nie odprawiał — a miał jedynie jedną cichą i jedną pontyfikalną w kaplicy zakonu — przybył bowiem do nas tylko *incognito*. Udzielił również bierzmowania wychowankom zakładu, za co w krótkich słowach podziękował mu ks. rektor Bapst. Wczoraj znów odwidzał zamieszkałych w Tarnopolu kilka rodzin mu pokrewnych.

Żegiestów 20. czerwca. Do tego czasu przybyło do naszego zakładu nie wiele jeszcze, bo ledwie 80 osób, ale zamówienia na pomieszkania przychodzą liczne i spodziewany jest dobry sezon. Między zapowiedzianymi gośćmi jest także pierwszy konsul szwajcarski z Hamburga i hiszpański z Warszawy. Gdyby nie chłodna i deszczowa pora, mielibyśmy już bez porównania znaczniejszą liczbę gości w zakładzie. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że zarząd obecny w zakładzie stara się, ile możności, o wygody gości. Głównym kierownikiem zarządu i zakładu zdrojowego jest energiczny i z tą czynnością od lat wielu obeznany, dr. Tytus Szczepański.

Nowy zarząd uznał za stosowne, stale obniżyć ceny mieszkań o 15—20% i według tego obniżenia wystosowano już nowy cennik. Nawet kąpiele Popradowe są znacznie tańsze, bo bilety do gabinetów wspólnych zniżono na 10 centów, a do osobnych zamykanych na 20 centów. Łazienki Popradowe zupełnie odnowione — wszystkie zejścia do rzeki nowo sporządzone z nowemi schodami. O ile nam wiadomo, ma być niebawem na Popradzie przyrząd ruchomy do kąpieli przygotowany, aby i podczas płytkiej wody używać można kąpieli w głębszych falach.

Obiedwie restauracje w zakładzie nie pozostawiają nic do życzenia, są bowiem nawet z komfortem urządzone i posiadają doskonałych kucharzy. Zarząd zakładu, starając się usilnie, aby, o ile tylko można, gościom kąpielowym wygodzić, poniżał restauratorom ceny potraw, a w zamian za to przyrzekł im opust z czynszu o niemal połowę, skoro tylko potrafią gości, a tem samem i zarząd, zadowolić.

Muzyka kąpielowa pod przewodnictwem kapelmistrza Scherkla bawi tu od 15. bm., i o ile się zdaje, potrafi wywiązać się ze swego zadania z ogólnem uznaniem.

Do wyjątkowych dogodności należy w Żegiestowie tę okoliczność zaliczyć, że mamy przystanek kolejowy w samym zakładzie. W ten sposób w czasie pogody nawet fiakra nie potrzeba, albowiem literalnie w przeciągu 3 minut można z zakładu pieszo dostać się do przystanku. Pociągi kolejowe przychodzą 3 razy dziennie, również i odchodzą tak samo; wszystkie kursują tylko w dzień i mają połączenia z koleją Karola Ludwika i Transwersalną.

Jeśli tylko pogoda będzie sprzyjała, goście przybędą niezawodnie w poważnej liczbie, a wówczas znajdzie się i ochota do zabaw. W zeszłym sezonie bawiono się przecie wybornie.

Z Kołomyi otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W nrze 137 *Dzien. Polsk* z dnia 17. czerwca br. umieścił korespondent z Kołomyi wiadomość, że poprzedni dyrektorowie Kasy oszczędności założyli u nas Towarzystwo pod nazwą *Kredit- und Sparverein* w celu wyrządzenia szkody tutejszej Kasie oszczędności, jakoteż w celu pozyskania tym sposobem wpływu, utraconego pomiędzy ludnością naszego miasta. Owoż w myśl §. 19. ust. pras. uprasza podpisana Dyrekcja „Stowarzyszenia kredytowego i oszczędności“ w Kołomyi o przyjęcie następującego sprostowania: W Kołomyi istnieje „Stowarzyszenie kredytowe i oszczędności“, spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką, założone jeszcze w roku 1882, a Dyrekcja tego Stowarzyszenia z byłą Dyrekcją Kasy oszczędności w żadnej styczności nie stała i stać nie chciała.

Oprócz tego Stowarzyszenia istnieje także w Kołomyi tz. *Commercielle Kreditanstalt*, które to Stowarzyszenie dopiero w roku 1886 przez usuniętych z Dyrekcji Kasy oszczędności matadorów założonem i do rejestrów handlowych ck. Sądu obwodowego w Kołomyi jako *Commercielle Kreditanstalt* wpisanem zostało. Korespondent z Kołomyi, donosząc o założeniu tego Stowarzyszenia, pomylił się widocznie co do nazwy i firmy tegoż Stowarzyszenia, mówiąc o Stowarzyszeniu kredytowem i oszczędności, zamiast o tz. *Commercielle Kreditanstalt* i tym sposobem tylko wytłumaczyć sobie można dlaczego w korespondencji z Kołomyi w nrze 137 umieszczonej Stowarzyszenie kredytowe i oszczędności jako przez usuniętych dyrektorów Kasy oszczędności i na szkodę tejże Kasy założone figuruje.

Kołomyja dnia 21. czerwca 1886.

„Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Kołomyi“
(Credit und Spar-Verein in Kolomea)

Michał Seidmann	*Chaim Rose*
dyrektor.	dyrektor.

Wiedeń 21. czerwca. Ulewna tucza, trwająca kilka godzin z rzędu, nawidziła w nocy z soboty na niedzielę Wiedeń i okolicę. Woda w Wiedence i Dunaju wezbrała skutkiem niej dość wysoko, szczęściem jednak nie groziło niebezpieczeństwo wylewu. Przez całą niedzielę ulice i place stolicy były puste, bo tylko ci, którzy musieli wyjść z domów, skazani byli na brnięcie w potokach wody na ulicach. W okolicy Wiednia zrządziła tucza na wielu polach i w ogrodach dość widoczne spustoszenie.

Józef Śliwiński, 20-letni pianista, rodem z Warszawy, zamieszkały przy Mariahilf, okazywał od dłuższego już czasu symptomata umysłowego obłędu, mianowicie usiłował parę razy pozbawić się życia. Owoż onegdaj udał się lekarz miejski do jego mieszkania, celem zbadania stanu chorego. Atoli Śliwiński, ujrzawszy go, zaczął grozić i wymyślać, następnie pobiegł do okna, zdradzając zamiar rzucenia się na bruk uliczny. Szczęściem w czas powstrzymano go przemocą, gdy jednak lekarz usiadł do stolika celem spisa-

nia *parere*, biedny obłąkany. zdołał wyśliznąć się do przedpokoju, ztamtąd do sieni i od tej chwili zniknął gdzieś bez śladu.

Bukareszt 21. czerwca. Pociąg błyskawiczny zderzył się niedaleko Chitila z pociągiem ciężarowym. Pod gruzami, nad których oprzątaniem teraz jeszcze pracują, znaleziono kilka trupów i osób ciężko rannych.

Tryest 21. czerwca. W Udine zdarzyły się dwa wypadki cholery, z których jeden zakończył się śmiercią. W prow. Ferrara szerzy się szybko cholera.

Kronika kąpielowa. Tegoroczny sezon w Krynicy zapowiada się świetnie — jak donosi tamtejszy tygodnik *Krynica*. W Krynicy jest obecnie znacznie więcej gości, gdyż blisko o połowę, niż było w roku przeszłym o tym czasie. Przybędzie wiele rodzin samodzielnych i znanych w kraju, a mianowicie rodziny książąt Sapiehów, dla których wynajęto osobną willę, dalej hr. Lanckorońskich, Zaleskich, Lubieńskich itd. Oby tylko pogoda sprzyjała! Dotąd nie można jeszcze na nią narzekać.

Pani Marrene Morzkowska, znana powieściopisarka, ma przybyć w tych dniach do Krynicy.

Do Gasteinu przybędzie w lipcu cesarzowa Elżbieta. O tym czasie będzie tam cesarz Wilhelm, który co roku zjeżdża do Gasteinu na kuracje.

W Baden koło Wiednia bawi obecnie znana filantropka Teresa Göschl. Ofiarowała ona przed paru dniami 10.000 zł. na budowę domu zdrojowego, 2000 stowarzyszeniom w Baden, a 300 zł. tamtejszej muzyce. Oprócz tego rozdzieliła znaczną ilość mniejszych kwot pieniężnych.

Metoda Pasteura odbierze chrzest, pierwszy w Austro-Węgrzech, w Wiedniu w dniu 28. bm. na klinice chirurgicznej prof. Alberta. Przebywa tam obecnie w celach obserwacji sześć osób, przez wściekłe psy pokąsanych, a zapowiedziano nadto przybycie w ciągu bieżącego tygodnia kilku innych. Szczepienie przedsięweźmie dr. Emeryk Ullmann, uczeń Pasteura i operator rzeczonej kliniki. Dr. Ullmann odbywał dotyczące studja przez sześć tygodni pod okiem znakomitego badacza paryskiego, polecony mu przez austr. ministra oświaty i [illegible] szczegółowszych [illegible] Pasteura. Powracając, zabrał z sobą zaszczepione jadem króliki, aby z nich z pokolenia do pokolenia mieć następnie materję do szczepienia ludzi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Dyrekcję teatru lwowskiego, jak nas zapewniają ze strony kompetentnej, obejmie już w najbliższym czasie Michał Bałucki.

Na Wystawie nieustającej Zjednoczonego Towarzystwa Prz. [illegible] sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10) nadesłany został z Prezydjum Rady państwa w Wiedniu portret dra Franciszka Smolki, wykonany przez śp. profesora F. Cannona. Harasimowicza Marcelego wystawiony jest portret ks. profesora dra Ogonowskiego.

Wszystkie inne świeżo nadesłane obrazy z Krakowa już są ustawione.

Z izby sądowej.

Czerniowce 23. czerwca.

(*Sygurd Wiśniowski przeciw „Gazecie Polskiej"*).

W procesie Sygurda Wiśniowskiego przeciw *Gazecie Polskiej*, przysięgli orzekli jednogłośnie niewinność Redakcji. Trybunał zwolnił oskarżonych, zasądzając Wiśniowskiego na koszta, wynoszące około 1.000 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

(Dokończenie).

Jęczmień [illegible] posucha bardzo zaszkodziła, [illegible] w ogóle deszcze wiele poprawiły. W Przemyskiem i Samockiem jęczmiona średnie. Koło Radziechowa [illegible]. Na tąż samą klęskę skarżą się także w okolicy [illegible] gdzie turkuć podjadek wielkie szkody wyrządził w jarzynach, ogrodowinie, chmielu, a nawet [illegible] rozsady i kwiaty. Toż samo donoszą ze Złoczowskiego i z pod Brodów. Koło Podhajec, Stanisławowa jęczmiona złe. Koło Jezierzan, Borszczowa, Śniatyna średnie.

Owies po deszczach bardzo się poprawił. W ogóle przeważnie piękny.

Groch przeważnie dobry. Siany w posuchę rzadko powschodził. Obecnie podrasta szybko.

Bób dobry.

Bobik toż samo.

Hreczka wschodzi pięknie. Jeżeli deszcze przeplatane miernem ciepłem potrwają, może być bardzo dobra.

Wyka po większej części średnia. Koło Niżankowic, Przemyśla, Sambora dobra. W Złoczowskiem rzadka i mała. W Zbaraskiem, koło Grzymałowa, Czortkowa dobra. Podobnież w okolicach Romanowa, Komarna, Rohatyna. W Borszczowskiem i koło Śniatyna średnia.

Kukurudza gdzie już obrobiona, rośnie pięknie.

Koniczyna jest w pełnym kwiecie, pod kosę gotowa. Wszelako w wielu miejscach wymarzła, zniszczała przez posuchę, lub myszy wyjadły. Z tego powodu w ogóle zbiór będzie bardzo nieobfity.

Mięszanki których w tym roku więcej niż zazwyczaj posiano, są dosyć w ogóle dobre, bo po deszczach znacznie się poprawiły.

Len przeważnie dobry.

Konopie podobnież. Miejscami wyborne.

Kartofle zaczęto podgartywać, gdzie nie gdzie już po raz drugi. Słota przeszkadza.

Buraków muszka wiele zniszczyła.

Kapusty toż samo.

Chmiel dotychczas tępo rósł podczas posuchy. Obecnie deszcze może poprawią.

Łąki ucierpiały bardzo przez posuchę. Trawy będzie mało, wyjąwszy tylko na stawiskach, gdzie wegetacja bujna pomimo posuchy.

Robotnik podrożał i trudniej go dostać, odkąd włościanie wzięli się do podgartywania własnych kartofli, zaś w okolicach wzdłuż kolei Jarosławsko-Sokalskiej z powodu robót około nasypów kolejowych, co też i cenę robocizny znacznie podniosło.

Sady nie rokują wiele owocu, mianowicie grusze i jabłonie mało zrodziły. Tylko śliwek moc wielka. Jak dawno nie bywało.

Przegląd polityczny.

Lwów 23. czerwca.

Z Wiednia donoszą do *Reformy*: Jest tu ogólne mniemanie, że uchwalenie noweli cłowej nie położyło jeszcze końca sytuacji, która dla Rządu hr. Taaffego nie jest bez niebezpieczeństw. Sam Taaffe stoi jeszcze silnie, ale stanowisko Dunajewskiego, jak zapewniają nawet w kołach wysokiej arystokracji, jest osłabione. Sposób wycofania się z groźnej zapowiedzi rozwiązania Izby i frazesa lekceważące „moralność w administracji" miały w najwyższych sferach przykre zrobić wrażenie.

Praska *Politik* dowiaduje się z Wiednia, że w polskich kołach poselskich, wbrew twierdzeniu pism buda-peszteńskich, panuje przekonanie, że Rząd węgierski nie sprzeciwi się uchwale Izby przedlitawskiej w sprawie naftowej.

W obec niemożności załatwienia przedłożonego przez Rząd projektu nowej ustawy o kolejach lokalnych, uchwaliła większość komisji kolejowej przedłużyć obowiązującą obecnie ustawę do końca bieżącego roku i przedkłada Izbie odnośne sprawozdanie.

Z Pragi donoszą, że wszystkie Stowarzyszenia gospodarskie w Czechach zamanifestują się w sprawie projektowanej ustawy o podatku od cukru. Za inicjatywą kraj. Towarzystwa rolniczego zbierze się 25. bm. komitet, w skład którego wejdą między innymi ks. Ferd. Lobkowitz i hr. Fr. Thun. Komitet rzeczony zredaguje rezolucję, która następnie przedłożoną będzie ogólnemu zgromadzeniu czeskich Towarzystw gospodarskich.

W kołach prawicy zwrócono uwagę na okoliczność, że p. Lienbacher na ostatnich posiedzeniach Izby głosował zawsze z lewicą przeciw prawicy. *Politik* przypuszcza, że p. hofrath chce wyraźnie zaznaczyć swoje stanowisko wobec stronnictw w Izbie.

Egyetertes dowiaduje się, że cesarz przybędzie w sierpniu do Ostrzyhomia z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa księcia prymasa Simora.

W bawarskiej Izbie posłów, a specjalnie w komisji rejencyjnej, trwają ciągle jeszcze dochodzenia — jak czytanie rozmaitych dokumentów, listów zmarłego króla, przesłuchiwanie licznych świadków itp. — mające na celu udowodnienie umysłowej choroby Ludwika II. Otóż na onegdajszem posiedzeniu Rady państwa, w którem uczestniczyli wszyscy książęta krwi i ministrowie, zdawał sprawę radca Neumayer o tajnych czynnościach wyżwspomnianej komisji. Przesłuchała ona tedy czterech lekarzy, którzy złożyli opinje swoje o stanie umysłu króla, podali szczegóły patologiczne choroby tz. *paranoia* i wyniki dokonanej na zwłokach sekcji. Dalej przesłuchano byłych sekretarzy gabinetowych i tych kilku kamerdynerów królewskich, którzy jedynie mieli ostatniemi czasy do niego przystęp. Zgromadzony w ten sposób materjał wskazuje, że w Ludwiku rozwinęła się była manja samotności, dalej chorobliwa trwoga, nie dająca mu chwili spokoju, wreszcie fantastyczna projektomanja. Z pozostałych listów okazuje się między innemi, że król chciał sprzedać Bawarję, aby za uzyskane pieniądze kupić sobie państwo z systemem absolutnym. Również są dowody na to, że wszystkie przedkładane mu akta państwowe, nawet prośbę całego Ministerstwa z 6. maja, oddawał Ludwik masztalerzom do załatwienia, jak niemniej, że razu pewnego, z powodu drobiazgu jakiegoś, chciał koniecznie wypowiedzieć wojnę Saksonji.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Monachium: Na wczorajszem pełnem posiedzeniu Izby wyższej złożył Neumayer ustne sprawozdanie o obradach w komisji. Podług tego skrawozdania zostało między innemi skonstatowane, że zmarły król drzewom, parkanom i słupom zwykł był cześć oddawać i innych do tego zmuszał. W kwestji zaciągnięcia pożyczki przedłożono komisji list od pewnego ajenta paryskiego, wystosowany do króla. W liście tym ofiarowane jest pośrednictwo co do zaciągnąć się mającej pożyczki pod warunkiem neutralności Bawarji w razie ewentualnej francusko-niemieckiej wojny. W liście tym nie ma żadnej wzmianki, aby ajent ów otrzymał poprzednio jakąś wskazówkę, lub polecenie. Następnie przedłożono komisji kartkę, nieznaną ręką skreśloną, a przez króla poprawioną, tej treści, aby napisać do królewskiego służącego Hesselschwerdta, iżby tenże, w razie osiągnięcia porozumienia z ks. Broglie, zwrócił się do rodziny Orleanów, a zwłaszcza do hr. Paryża. Nie znaleziono na to dowodu, aby polecenie to zostało wykonane. Sprawozdawca wyciągnął w końcu ostateczny wniosek, że król Ludwik w każdym razie w czasie od 10. czerwca bieżącego roku doznawał w skutek choroby umysłowej zupełnej przeszkody w sprawowaniu Rządów.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza ukaz carski o powinności wojskowej żydów. Pomiędzy innemi czytamy tam: „Rodzina żyda, uchylającego się od powinności wojskowej, ulega karze pieniężnej 300 rs. Karę tę wymierza policja i nie może zamienić jej na areszt w razie niemożności osób, obowiązanych płacić karę. Za ujęcie żyda, uchylającego się od służby wojskowej, wypłacaną będzie nagroda pieniężna w ilości oznaczyć się mającej przez ministra spraw wewnętrznych, a z funduszów specjalnie na ten cel asygnowanych."

Donoszą z Rzymu: Papież wręczył jednemu z przebywających tu biskupów hiszpańskich złotą rożę dla królowej Krystyny. Papież udzielił 10.000 franków na rzecz ofiar cholery w Wenecji. Ponieważ utrzymują tu, że Francja ma zamiar okupować Zeilah, przeto Rząd wywiera na Robilanta presję, aby Francję uprzedził i zajął całe terytorjum Harraru.

Bułgarska *Nesavistnost* podaje jako prawdziwą przyczynę przesilenia gabinetowego, okoliczność, że Rosja domagała się kategorycznego zaprzeczenia wiadomości, jakoby oficerowie i ajenci rosyjscy brali udział w spisku na życie księcia. Karawelow był za zaprzeczeniem i za zaniechaniem śledztwa, by nie drażnić Rosji, minister sprawiedliwości Radosławow zaś za energicznem ściganiem winnych. Kompromis nastąpił celem uniknięcia grożącego sporu z Rosją.

Ks. Wiktor Napoleon ma przybyć w tym tygodniu do Brukseli na stały pobyt.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK) **Wiedeń** 23. czerwca. Do starej *Presse* telegrafują dziś z Bukaresztu, że bułgarskie *Sobranje* zamierza z końcem swojej sesji proklamować księstwo królestwem.

Praga 23. czerwca. Podczas przewozu przez rzekę Sazawę w pobliżu Kocegradu a koło Czarnego Kostelca, wpadło 60 osób do wody. Nieznaczną część uratowano, do dziś wyłowiono 25 trupów.

(OK.) **Wiedeń** 23. czerwca. *Neue freie Presse* omawiając dziś upływającą sesję Rady państwa, twierdzi, że większość jest obecnie zniechęconą, powaga Rządu osłabioną a ugoda z Węgrami wysoce utrudnioną. *Wiener Allg. Ztg.* znów, w artykule na ten sam temat, wyraża się nadzwyczaj ironicznie, że Czesi i Słoweńcy w nagrodę za siedmioletnią służbę swoją mają dziś to w rezultacie, iż posiadają godność tytularną i przy napadach swoich na sztandar niemiecki nie potrzebują nakładać na siebie takich pęt, jak poprzedniemi czasy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. czerwca. Sąd wyjątkowy uznał służącą Jakobinę Stockhammer winną zbrodni moderstwa i rabunku, dokonanej na właścicielce domu pani Bauer i skazał ją na śmierć.

Monachjum 22. czerwca. W Izbie wyższej referował Neumayer o naradach komisji. Ta przesłuchała lekarzy co do orzeczeń, przedłożonych przez nich o stanie króla nieboszczyka, co do szczegółów choroby „paranoia" i co do oględzin pośmiertnych, dalej przesłuchała osoby, które otaczały króla w ostatnich chwilach. Według materjału, w ten sposób zebranego, choroba króla przedstawia się jako chęć unikania ludzi a dążenia do samotności, wywołująca trwożliwe przywidzenia i pobudzająca do robienia fantastycznych projektów.

Monachjum 22. czerwca. Izba wyższa przyjęła jednogłośnie wniosek komisji, ażeby zgodzić się na ogłoszenie regencji i odesłała do komisji budżetowej wniosek o oznaczenie pensji regenta.

Londyn 22. czerwca. Rząd oświadczył w Izbie gmin, że pogłoska, iż pułkownik Lockhart dostał się do niewoli, nie ma podstawy. Sesja zostanie zamkniętą w piątek, a rozwiązanie Parlamentu nastąpi w sobotę. Rząd oznajmia, że zachowanie się Francji w sprawie Nowych Hebrydów było bez zarzutu. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o międzynarodowych prawach autorów.

Paryż 23. czerwca. Podczas dyskusji nad ustawą o wydaleniu książąt krwi przemawia. Marcon składając jakobińskie wyznanie wiary politycznej. Bardoux przemawiał przeciw projektowi w imieniu zasad z roku 1789. Freycinet powtarza te same argumenta, które już w Izbie przytoczył, dodając, że żaden Rząd nie ścierpiałby obok siebie drugiego Rządu. Zwykłe prawo nie może być do książąt zastosowane. Dalej występuje minister przeciw myśli skonfiskowania majątków książąt krwi. Artykuł pierwszy przyjęto 137 głosami przeciw 122, poczem w tajnem głosowaniu przyjęto całą ustawę 141 głosami przeciw 107. Rezultat głosowania oznajmiono Senatowi wśród oklasków lewicy.

Petersburg 23. czerwca. Urusow mianowany został posłem w Brukseli, a Chitrowo w Bukareszcie.

Wczoraj odbyło się w katolickim kościele św. Katarzyny, nabożeństwo żałobne za spokój duszy króla Ludwika II. Obecny był w. ks. Sergiusz jako zastępca cara, a prócz tego inni członkowie domu cesarskiego, Giers i ciało dyplomatyczne.

Brindissi 23. czerwca. Cholera szerzy się tu coraz bardziej. W ostatniej dobie zachorowało 17 osób, z których dwie umarły.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 190·— do 194·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 228·50 do 231·50, Banku hipot. galic. 287·50 do 293·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·10 do 102·10, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·75 do 95·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·10 do 102·10, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·60 do 93·60. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—. Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% ies w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70. Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·83 do 5·96, Napoleondor 9·96 do 10·06, Pół-imperjał rosyjski 10·28, do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21¾ do 1·23¾, 100 marek niemieckich 61·55 do 62·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 23. czerwca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 279·20, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 186·80, Połudn. 113·50. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·00, Rubel papierowy 1·23¼. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 22. czerwca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn 22·50. Węg. akcje kredyt. 284·75, Akcje anglo-austr. 114·75, Akcje banku Union 72·—, Akcje Karola Ludwika 190·60, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kol. południowej 113·—, Akcje kolei Alföldzkiej 191·50, Akcje Staatsbahn 230·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 228·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·—. Wiedeńskie losy 125·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 67·50, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 124·90, Losy Länderbanku 223·50, Węgierska renta 105·82, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23, Węgierskie losy 120·40, Marek niemieck. —·—. Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 22. czerwca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·15, w srebrze 85·70, Renta w złocie 116·85, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 875·—, kredytowego 278·80, Londyn 126·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·995, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·95.

Berlin dnia 22. czerwca godz. 5. min. 20. Rosyjskie banknoty 198·10, Akcje kredytowe 450·50, Lombardy 186·50, Galicyjskie 77·40, Kolei rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 161·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe dnia 22. czerwca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·72 do 7·74 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 146·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·75 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 46·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 23. czerwca: 13·50 do 13·75. Brema: 6·50 do —·—. Hamburg: 6·40 na czerwiec 6·70. na sierpień-grudz. —·—. Antwerpja: na czerwiec 16½, Nowy-York: 7¼. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. czerwca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. G. Januszkiewicz, z Siedlisk. A. Stane, z Wiednia. O. Gülcher, z Białej. H. Fritsche, z Białej. Hensohel, z Białej. Gsund, z Wiednia. A. Loserth, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Stolzberg, z Wiednia. T. Sommervitz, z Wiednia. S. Postupalska, z Kamieńca Podolskiego. A. Konaszewska, z Kamieńca Podolskiego. E. Scheuirer, z Wiednia. H. Wechsler, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. K. Chodkiewicz, z Rosji. W. Klobasa, z Zrencina. T. Hanke, z Wiednia. M. Bogdanowicz, z Kosowa. J. Bretzler, z Wiednia. A. Obertyński, z Odnowa. Dr. L. Geller, z Wiednia. A. Schneider, z Monachjum. Dr. W. Dadlez, z Krakowa.

Podziękowanie.

W smutku i w nieutulonym żalu pogrążona wdowa po ś. p. Franciszku Motylewskim, oraz siostry tegoż poczytują sobie za święty obowiązek wyrazić niniejszem w imieniu pozostałej rodziny serdeczne Bóg zapłać! Wielebnemu ks. proboszczowi Korzeniowskiemu, Wielmożnemu panu prezydentowi miasta Dąbrowskiemu, panom radnym, wszystkim krewnym, przyjaciołom, znajomym, jako też P. T. Publiczności za współczucie i oddanie ostatniej usługi ś. p. mężowi i bratu swemu. 1973 1—1

Eleonora Motylewska, pozostała wdowa.

Józefa Franzowa i *Wiktorja Motylewska,* siostry.

L. 4716/86. 1958 2—3

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja galicyjsk. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości stron interesowanych, że na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8. czerwca 1886 r. do l. 35869 uchwały XXIII. Ogólnego Zgromadzenia delegatów względem wstrzymania dalszej emisji 5% listów zastawnych i wydawania nowych listów zastawnych 4% i 4½% umarzających się pół procentem.

W ten sposób przy pożyczkach w 4% listach nowej emisji opłacać się będzie corocznie na oprocentowanie kapitału pożyczkowego i amortyzację 4½% nominalnej sumy długu, a przy pożyczkach w 4½% listach opłacać się będzie na procent i amortyzację corocznie 5% — obecnie bez wszelkich dodatków na koszta administracji lub innych opłat, pobieranych zwykle przez hipoteczne zakłady kredytowe. Emisja tych nowych listów zastawnych 4% i 4½% rozpoczyna się z dniem 1. lipca 1886 r. Promesy jednak na pożyczki w 5% listach zastawnych już wydane, będą zrealizowane.

Dawne listy zastawne 4% umarzające się w 41 lat, będą i nadal wydawane. Do podań o udzielenie nowych pożyczek na konwersję długów w innych instytucjach kredytowych, należy w myśl §. 6. Regulaminu do szacowania hipotek dołączyć następujące dokumenta: a) nowy wyciąg hipoteczny, b) arkusze posiadłości gruntowej, urzędownie zatwierdzone, c) sumarjusz z nowego pomiaru katastralnego, d) wykaz opłacanych podatków według ostatniego katastru.

Co się tyczy konwersji 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego na niżej oprocentowane — Dyrekcja przystąpi z urzędu do wydawania promes konwersyjnych na te majątki, obciążone 5% pożyczkami, przy których według stanu hipoteki przeprowadzenie konwersji okazuje się możliwem i przesyłać zaproszenie do konwersji właścicielom dotyczących dóbr. Obok tego właściciele żądający konwersji, mogą się zgłaszać do Dyrekcji, a do podań o przemianę pożyczek w 5% listach zastawnych na niżej oprocentowane należy dołączyć nowy wyciąg hipoteczny.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 15. czerwca 1886.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.